

Do Portugalii – na wakacje, czy z ładunkiem?

Kuchnia, piłka i drobnica

Portugalia... Od razu na myśl przychodzi mi wspaniała kuchnia z owocami morza, słońce oraz otwarci i gościnni ludzie. Miałem okazję odwiedzić ten kraj kilkakrotnie, zarówno służbowo, jak również prywatnie, i każdy z pobytów wspominam z westchnieniem. W podróży służbowej zdarzało mi się pomyśleć: „jak tu pracować?”.

Tekst: Piotr Skipor, Branch Manager, Oddział Mainfreight w Polsce

Ale nie o wzdychaniu tu będzie, a o współpracy w dziedzinie logistyki pomiędzy Polską a Portugalią, interesujących rozwiązaniach oraz szansach na rozwój biznesu. Mimo że oba kraje dzieli spora odległość – ponad 3300 km pomiędzy stolicami – to współpraca oraz wymiana towarowa kwitnie i rozwija się dynamicznie. Nie ma co prawda równowagi w eksporcie i imporcie – Polska więcej towarów wysyła do Portugalii, niż ich odbiera – nie przeszkadza to jednak operatorom logistycznym, takim jak Mainfreight, w budowaniu rozwiązań opartych na wzajemnej, zrównoważonej współpracy partnerskiej. Od kilku lat z powodzeniem rozwijamy linię drobnicową pomiędzy hubami na Ślą-

sku i w Porto, kooperując z portugalskim Garlandem, firmą o 240-letniej tradycji. Tak, tak, 240 lat funkcjonowania na rynku logistycznym to nie pomyłka – firma Garland zaczynała swoją działalność od transportu ryb z Portugalii właśnie na Wyspy Brytyjskie już w 1776 r.

Teraz oczywiście świeżych ryb nie wozimy, świadczymy sobie wzajemnie usługi związane z dystrybucją drobnicową, organizujemy dostawy i odbiory przesyłek wszelkich branż, takich jak przemysł, automotive, FMCG czy dry food, czyli niewymagających specjalnych warunków dostawy (chłodni czy mroźni). Nasze oddziały są połączone stałą linią zbiorczą – w każdy piątek w obu kierunkach startują samo-

chody wypełnione po dach przesyłkami naszych klientów, zapewniając realizację dostaw w kolejnym tygodniu.

Na początku wspomniałem, że Portugalia wita nas słońcem i gościnnością jej mieszkańców – i tak jest w rzeczywistości. Otwartość przedstawicieli naszego partnera, szczerze rozmowy i poważne negocjacje mogą być naprawdę przyjemne, i to nie tylko dlatego, że klimat tego kraju nastroja optymistycznie, ale również z powodu profesjonalnego podejścia do biznesu, ogromnej wiedzy i doświadczenia naszych kolegów i koleżanek z Garlanda. Niejednokrotnie się ścieramy, mamy odmienne zdania i oczekiwania, ale zawsze znajdujemy wspólnie rozwią-

zania, dzielimy się pomysłami oraz szczerze prezentujemy swoje opinie. A na koniec idziemy razem na kolację, podczas której w mniej oficjalnej atmosferze dogadujemy drobne nieporozumienia w komunikacji, wyjaśniamy sobie zawilości obsługi poszczególnych klientów, dzielimy się doświadczeniem i budujemy wzajemne relacje. To wówczas choć przez chwilę możemy poczuć się jak na wakacjach – spędzamy czas w miłej atmosferze z partnerami, których szczerze możemy nazwać przyjaciółmi, spożywając przysmaki kuchni portugalskiej, przez wielu uznawanej za najlepszą na świecie. I podpisuję się pod tym obiema rękami – nigdzie nie jadłem tak doskonałej dorady pieczonej pod grubą warstwą soli lub w chlebie, nie zapomnę smaku krewetek smażonych w maśle z czosnkiem czy ośmiornicy pieczonej w towarzystwie doskonale przyprawionego ryżu. Palce lizać... a to wszystko podlane odrobiną doskonałego lokalnego wina. Ech... znów to westchnienie.

Wracając jednak do logistyki... Portugalia z racji położenia geograficznego, jak i tradycji żeglarskich jest europejskim oknem na świat, stamtąd między innymi wypływają kontenery w odległe trasy, tam przyprawiają i są później dystrybuowane w Europie dobra z Afryki, obu Ameryk czy Azji. Tam też kwitnie logistyka kontraktowa, sporo dzieje się w obsłudze branży tekstylnej i ubraniowej oraz automotive. Stosunkowo niedroga produkcja zaspokaja potrzeby największych krajów europejskich, z Hiszpanią, Francją, Niemcami i Włochami na czele. Polska co prawda nie znajduje się w tej czołówce, ale z roku na rok widzimy, jak współpraca pomiędzy naszymi krajami się rozwija, jak import



Polska więcej towarów wysyła do Portugalii, niż ich odbiera – nie przeszkadza to jednak operatorom logistycznym, takim jak Mainfreight, w budowaniu rozwiązań opartych na wzajemnej, zrównoważonej współpracy partnerskiej. Od kilku lat z powodzeniem rozwijana jest linia drobnicowa pomiędzy hubami na Śląsku i w Porto, co odbywa się w kooperacji z portugalskim Garlandem, firmą o 240-letniej tradycji.



Portugalia – z racji położenia geograficznego, jak i tradycji żeglarskich – jest europejskim oknem na świat, stamtąd między innymi wyptywają kontenery w odległe trasy, tam przyptywają i są później dystrybuowane w Europie dobra z Afryki, obu Ameryk czy Azji. Tam też kwitnie logistyka kontraktowa, sporo dzieje się w obsłudze branży tekstylnej i ubraniowej oraz automotive.

z Portugalii do Polski rośnie: chyba każdy z nas miał okazję widzieć portugalskie produkty na półkach czy to Lidla (dni portugalskie), czy też Biedronki – jakby nie było największej polskiej, a raczej portugalskiej, sieci sklepów. Bez problemu kupimy w naszym kraju świetne wina i sardynki, możemy cieszyć się smakiem owoców i warzyw, które w dość krótkim czasie są transportowane drogą lądową do naszego kraju. I nieprzypadkowo wspominam o tej formie transportu, bo Portugalia korzysta również z drogi morskiej, przewożąc towary na terenie Europy. Z racji dobrej infrastruktury i bliskości oceanu z każdego niemal fragmentu kraju, ta opcja transportu wydaje się naturalnie efektywna. Również my braliśmy i nadal bierzemy pod uwagę połączenie drogi morskiej i lądowej, z wykorzystaniem portu w Rotterdamie. Projekt wraz ze wzrostem wolumenu przesyłek staje się bardzo realny, tym bardziej, że jako grupa Mainfreight możemy korzystać z naszych boga-

to rozwiniętych struktur w Holandii. Mam nadzieję, że w niedługim czasie będę mógł się pochwalić na tych łamach implementacją takiego rozwiązania i szerzej je przedstawić. Tymczasem zachęcam wszystkich do sprawdzenia naszej oferty w zakresie dystrybucji drobnicowej w Portugalii i w Polsce, może przy okazji znajdziemy pole do szerszej wspólnej działalności.

Na pewno ważnym aspektem we współpracy pomiędzy krajami, zwłaszcza oddalonymi o tysiące kilometrów, są różnice kulturowe. Nie chcę jednak głęboko analizować tego zagadnienia, nie jestem specjalistą, z chęcią jednak wspomnę o tym, co nas łączy. A łączy nas na pewno miłość do futbolu (może nie wszystkich). Niejednokrotnie podczas rozmów w czasie kolacji padały nazwiska Roberta Lewandowskiego czy Cristiano Ronaldo, pojawiały się dyskusje o tym, który z nich jest lepszy – niekiedy bardziej gorące, tak jak to miało miejsce tuż przed EURO

2016, a zwłaszcza przed meczem naszych drużyn. Ech... tu znów chce się westchnąć. Miło na pewno jest też wtedy, gdy nasi koledzy z Porto wspominają Józefa Młynarczyka, doskonałego bramkarza naszej reprezentacji, który jest legendą FC Porto – klubu, z którym zdobył Puchar Europy. Myślę, że warto też wspomnieć, że Portugalczykowi nieobce są inne wielkie polskie nazwiska – doskonale wiedzą, kim jest Lech Wałęsa, imieniem polskiego papieża nazwane jest np. lotnisko na Azorach, które wraz z Maderą wchodzi w skład wyspiarskiej Portugalii.

Podsumowując powyższe rozważania, zachęcam wszystkich, którzy jeszcze nie mieli okazji odwiedzić tego cudownego kraju, aby czym prędzej pakowali walizki i lecieli do Porto bądź Lizbony, zwiedzali ten kraj wszczep i wzdłuż, a jeśli przypadkiem ktoś chciałby nadać do Portugalii paletę lub dwie, to po prostu zapraszam do Mainfreight Poland.

MAINFREIGHT

PORTUGALIA BLIŻEJ NIŻ MYŚLISZ

**Bezpośrednia
linia drobnicowa
z Polski**

Sprawdź nas:
mainfreight.pl

